

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 3 Marzec 1965 r.

WARSZAWA



BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 3 Marzec 1965 r.

WARSZAWA



Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakł. 500+20. Arkuszy druku 2,5. Papier powielacz. kl. III 70 g.
Oddano do druku dnia 5. IV. 1965 roku. Zamówienie nr 226.

T r e ś ć

I. SŁABOŚĆ I SIŁA OLIMPIJSKIEGO RUCHU

Dr W. Van Zijll - Holandia

(Skrót referatu wygłoszonego na Akademii Olimpijskiej w Olimpii)

Słabość olimpijskiego ruchu

A m a t o r s t w o

W ostatnich latach słyszało się wiele słów krytyki na temat ruchu olimpijskiego. Prawdą jest, że ma on swoje słabe strony. Jednakże wobec tego, że jego podstawą jest uprawianie sportu w aspekcie zarówno krajowym jak i międzynarodowym, jestem przekonany, że owa słabość jest w istocie odbiciem słabości ruchu sportowego w ogóle.

Jedną z tych słabości jest zagadnienie amatorstwa,którego w ruchu olimpijskim nie można negliżować, aby nie zatracić idei olimpijskiej i jej sensu, z drugiej zaś strony jest niezwykle trudnym wypracowanie zasad dających pełną w tym względzie satysfakcję dla przedstawicieli jakże różnorodnych form życia społecznego. Rezultatem tego są różnorodne spojrzenia na to zagadnienie w różnych dziedzinach sportu i w różnych częściach świata.

Rozwój sportu nie daje temu problemowi utracić aktualności. Sport jest uprawiany przez coraz większe masy ludzi,a dążenie do stale rosnącego wyczynu zmusza do nieustannego treningu. Jasnym jest, że nie można już teraz osiągać wyników na miarę światową bez konfliktu z dawnymi zasadami amatorstwa. Dzisiejsze pojęcie amatorstwa uważa te dawne zasady za bardzo surowe, wymagające od sportowca ponoszenia pełnego ciężaru uprawiania swego hobby. Tymczasem od kilku dziesiątków lat część tego ciężaru ponosi państwo, kluby sportowe, stowarzyszenia, organizatorzy imprez itp., czyniąc w ten sposób uprawianie sportu łatwiejszym. Ale w związku z tym powstaje pytanie - dokąd doprowadzą te stale rosnące ułatwienia? Czyżby w

tym świetle ruch olimpijski osłabił kierunek wytyczony mu przez de Coubertina?

Idąc dalej widzimy, że program międzynarodowych imprez, Olimpiad mistrzostw świata czy Europy ustalony jest i naginany do pewnych terminów. W tych schematach organizacyjnych nie obserwujemy żadnych cyklicznych wzlotów i upadków, rytmicznie obniżających szczyty w pewnych okresach i dających sportowcom wytchenienie. Taki system nie jest zgodny z ideałami Coubertina.

Ten pęd za wynikami i zaszczytnymi tytułami przeradza powoli w pewnych wypadkach igrzyska amatorskie w fabryki sportowców na usługi zawodowców. Można tu zacytować wiele przykładów z różnych dziedzin sportu takich jak: pływanie, lekka atletyka, jazda figurowa na łyżwach, kolarstwo i inne.Istnieje więc obawa, że Igrzyska Olimpijskie zatracą swój charakter, do którego zostały powołane.

Bądźmy jednak sprawiedliwi. Nie zgadzając się z tymi,którzy Olimpiadę uważają za odskocznię do zawodowstwa, widzimy jednak o wiele większą liczbę olimpijczyków, którzy mimo ponętnych propozycji pozostają do końca swego życia wierni amatorstwu.

Klub, który zamierza zwrócić uwagę opinii na swoje osiągnięcia musi stworzyć zawodnikom niezbędne ułatwienia treningowe, a ci korzystając z tego podnoszą swoje kwalifikacje i przynoszą klubowi chwałę, o co mu właśnie chodziło.

Aby zapewnić czystość amatorskich szeregów na Igrzyskach Olimpijskich trzeba mieć pełne rozeznanie co do narodowych i międzynarodowych różnic w sporcie amatorskim i zawodowym. Tam gdzie istnieje ukryte zawodowstwo tam nigdy nie można mieć pewności, czy na Olimpiadzie znajdują się sami amatorzy.Dla dobra olimpizmu i sportu w krajach uczestniczących w Olimpiadach sprawa ta musi być zdecydowanie jasna.

N a c j o n a l i z m

Innym czynnikiem, który nie ma nic wspólnego ze sportem, a mimo to może mu uczynić wiele szkody, a specjalnie na Igrzyskach Olimpijskich, jest nacjonalizm. Może on popsuć atmosferę Igrzysk i zasiać ziarno niezgody w braterskie stosunki spor-

towców różnych krajów. Ponadto żądza odnoszenia sukcesu może doprowadzić w poszczególnych krajach do zatracenia czystego amatorstwa. Arnold Kaech powiedział w czasie międzynarodowego tygodnia sportu studenckiego w Dortmundzie, że na Olimpiadzie walka nie jest sprawą zarobku lecz sprawą honoru. Jednakże dzisiejszy prestiż narodowy jest tak silnie zaangażowany w sprawę zwycięstwa, że może to doprowadzić do popełniania grzechów w zakresie amatorstwa. Takie grzechy przejawiają się w różny sposób. Zdaniem Kaecha istnieje dzisiaj tylko kilka rodzai sportu, które pozwalają na uprawianie ich w chwilach wolnych od nauki lub pracy i mimo to osiąganie olimpijskiego poziomu.

Arnold Kaech twierdzi:

1. Młody człowiek może dziś wyjątkowo uprawiać sport obok pracy lub nauki i stać się mistrzem olimpijskim. Tylko ludzie o wyjątkowych udzolnieniach mogą się pokusić o takie osiągnięcie. Ale takimi powinni być zwycięzcy olimpijscy.

2. Wyniki osiągnięte na Olimpiadzie tworzą poziom wysiłku uczynionego przez dane państwo lub stowarzyszenie dla przygotowania zawodnika do startu, ale nie koniecznie świadczą o poziomie wysportowania danego kraju. Tu jednak Kaech zapomina, że mimo wszystko ten właśnie standard wpływa dość istotnie na poziom sportu w ogóle.

Od samego zarania Igrzysk nacjonaliści nie mogli pojąć, że Olimpiada stworzona została jako impreza indywidualna i internacjonalna. Ma to być święto piękna, siły, braterstwa, gdzie różnice rasowe polityczne i religijne powinny kompletnie zniknąć.

Coubertin miał zawsze otwarte oko na niebezpieczeństwo grożące Igrzyskom ze strony tych, którzy chcą je wygrywać dla celów nacjonalistycznych. Dlatego nie godził się na drużyny, a chociaż nie mógł zapobiec imprezom zespołowym, pozostał do końca im przeciwny. W klasyfikacji indywidualnej nie zgadzał się na prowadzenie jakiegokolwiek liczenia punktacji dla uzyskania zespołowych rezultatów.

Zdaniem Coubertina konkurencje zespołowe nie tylko podrażały koszty uczestnictwa w Olimpiadzie, ale zawsze zapalały niezdrowy nacjonalizm.

O r g a n i z a c j a   I g r z y s k   O l i m p i j s k i c h

W czasie organizacji Igrzysk Olimpijskich powstaje wiele problemów, które wymagają współdziałania wielu różnych instytucji. Z tego względu dziwną się wydaje stała krytyka kierowana pod adresem organizatorów. Dwie rzeczy zasługują w tym względzie na szczególną uwagę. Pierwszą z nich, to umiejętność wciągnięcia w krąg zainteresowania organizacją Olimpiady ludzi na najwyższych stanowiskach, których przychylny stosunek może się przyczynić do sprawnego przebiegu Igrzysk.

Na ten problem zwrócił uwagę MKOl A.Brundage 4 sierpnia 1952 r. w Helsinkach, gdzie sprawa ta nie była tak oczywista, jak to miało miejsce na Olimpiadzie poprzedniej. Nie mniej jednak zagadnienie jest ciągle aktualne, dalekie od ideału.

Obserwacje te są o tyle słuszne, że ujmują najbardziej istotną sprawę organizacji Igrzysk. Nie będzie przesady jeśli się powie, że zaniedbania w tym względzie mają istotny wpływ na harmonijny przebieg organizacji.

Drugą krytykowaną sprawą to program. Osiągnął on już niebywałe rozmiary, a wydatki z nim związane - astronomiczne sumy. Środki powinny decydować o rozmiarach programu.

Dla uzyskania rozsądnych rozmiarów programu, MKOl powołał specjalną komisję. Ale jej osiągnięcia są jak dotąd nikłe.Poza obcięciem pewnych konkurencji kobiecych żaden z programów olimpijskich nie wykazuje istotnych usiłowań ograniczenia programu.

Można różnie patrzeć na sprawy olimpijskie, ale chyba należy przyznać, że niektóre zagadnienia związane z amatorstwem, nacjonalizmem, politycznymi wpływami i organizacją Igrzysk osłabiają ich pozycję i rolę olimpijskiego ruchu w ogóle.

Siła olimpijskiego ruchu

1. Ruch olimpijski przyczynia się do rozwoju i popularyzacji sportu na całym świecie.

Jest wiadomym, że Pierre Coubertin uprawiał sport od młodych lat i że wiele w tym względzie korzystał podczas swych podróży zagranicznych. Wrażenia jakie odniósł w zetknięciu

się z tymi zagadnieniami w innych krajach wzmocniły jego pojęcie o harmonijnym rozwoju młodzieży. Jego największym pragnieniem było móc propagować swoje ideały we własnym kraju i mieć wpływ na powstanie reformy edukacji, która pozwoliłaby młodzieży francuskiej wyrosnąć na silne pokolenie,zdolne ożywić stare kulturalne walory we współczesnych czasach.

Stwierdził jednakże, że współczesne metody wychowawcze zmierzają tylko do intelektualnego rozwoju i po nikłych wynikach wstępnych jego idea - wprowadzenia do programu szkolnego sportu, upadła.

Fakt ten dostatecznie wyjaśnia, że zakładając MKOl w 1894 roku Coubertin żądał, aby Igrzyska Olimpijskie odbywały się regularnie i za każdym razem w innym kraju.



To właśnie sport umożliwił tym 20-latkom Amerykaninowi Bo Jenssonowi i Igorowi Matwiejewowi (ZSRR) poznać się i polubić

2. Ruch olimpijski służy do unormowania zasad sportu

W okresie pierwszej nowożytnej Olimpiady w 1896 roku organizatorzy Igrzysk skorzystali z rozlicznych przepisów spor-

towych istniejących naówczas w narodowych federacjach normalizując je odgórnie. Powstały wtedy liczne nieporozumienia, jak to zwykle bywa na początku jakiejś akcji. Z tego też powodu MKOl zdecydował na posiedzeniu w Paryżu w 1901 roku aby wspólnie z wielkimi federacjami spotkać się i opracować obowiązujące przepisy dla wszelkich rodzajów sportów. Inicjatywa w tej sprawie wyszła od Amerykanina Sheldona. Inicjatywa ta doprowadziła do daleko idących uzgodnień.

Igrzyska Olimpijskie stały się ponadto impulsem do powstania wielu międzynarodowych federacji. Tak więc ruch olimpijski odegrał bardzo poważną rolę w zakresie uregulowania organizacyjnego sportu w ogóle.

3. Ruch olimpijski stał się motorem wyczynu

W nowoczesnym sporcie termin "rekord olimpijski" jest powszechnie znany, a nikt nie jest zdumiony napotykając w literaturze panegiryki na ten temat, gdyż jest wielu autorów sprzeciwiających się wyczynowi w sporcie.

Coubertin był pierwszym człowiekiem w nowoczesnym ruchu sportowym, który poczynił słuszne obserwacje na temat współzawodnictwa, specjalizacji sportowej i rekordów. Był on przekonany, że osiąganie szczytów jest treścią sportu i że dla wielu ludzi współzawodnictwo i uzyskiwanie rekordów jest motorem ich pracy nad fizycznym rozwojem. To przekonanie wytworzyło u Coubertina pozytywny stosunek do wszelkich rekordów i nawet akceptowanie pewnych ekscesów w sporcie, jako zła koniecznego.

4. Popieranie sportowania i ćwiczeń fizycznych

Ruch olimpijski przyczynił się do powiększenia zasięgu i popularności sportu na całym świecie, do powstania przepisów i prawideł istniejących obecnie w sporcie i do podniesienia się poziomu wyczynu. Były oczywiście i inne, całkiem odmienne czynniki, które wzamian oddziaływały i oddziaływują na ruch olimpijski.

Chociaż trudno jest coś powiedzieć o tym co się faktycznie dzieje w ZSRR, można jednak twierdzić, że w kraju tym rozwinęła się potężna baza sportu i kultury fizycznej, nawet często w sposób dość prymitywny, ale przecież istotny. Z tej masy, która dysponuje wieloma wysoce utalentowanymi sportowca-

mi, wyrosły jednostki o szczytowych osiągnięciach sportowych, niezależnie od tego czy jest to sport państwowy czy też nie.

Von Mengden powiedział, że możliwości uprawiania sportu są dostępne każdemu. Setki niemieckich ekspertów badało te warunki, od wielu lat. W ich raportach nie brak i sformułowań o profesjonaliźmie amerykańskich uniwersytetów. Oczywiście. Zdarzają się tam pseudo amatorzy nawet w sportach olimpijskich. Ależ czy w Europie amatorstwo jest aż tak czyste? Krytycy powinni spojrzeć na fakt, że w amerykańskim sporcie tytuły mistrzów zmieniają stale posiadaczy. Utrzymywanie tytułu w USA jest zjawiskiem rzadkim. A przecież handlowa wartość sportowca istnieje tylko wtedy, gdy jest on przez szereg lat posiadaczem tytułu. To podnosi jego wartość.

Oceniając wysoki poziom kultury fizycznej w szkołach amerykańskich von Mengden mówi: "Złoto na medale dla amerykańskich zwycięzców olimpijskich zbierane jest z boisk szkolnych". I to jest również siła amerykańskiej prężności narodowej. Podkreśla on, że porównując osiągnięcia sportowe w szkołach amerykańskich i niemieckich można stwierdzić ich podobieństwo co do jakości, ale ilościowo - osiągnięcia szkół amerykańskich są dziesiątki razy większe.

W szkołach i kolegiach amerykańskich są tak duże ilości zawodników o wysokich osiągnięciach, że śmiało można powiedzieć iż zawsze jest około 100.000 do 150.000 potencjalnych kandydatów na członków ekipy olimpijskiej. To oczywiście jest zdrową podstawą amatorstwa, gdyż tak wielka ilość zawodników w wysokich walorach wyczynowych deprecjonuje, praktycznie biorąc, wartość zawodowca do zera.

Powyższe stwierdzenia są w poważnym stopniu słuszne dla sportów indywidualnych. Inaczej ma się sprawa w Ameryce ze sportami zespołowymi, choćby z koszykówką. Wiele uniwersytetów ma swoje drużyny o których amatorstwo można mieć poważne obawy. No cóż jasnym jest, że drużyny takie dostarczają tym uniwersytetom pokaźne dochody. A choćby taki trener czołowej drużyny - zarabia on więcej niż profesor uniwersytetu. Czy w takiej sytuacji olimpijska koszykówka USA nie jest przykładem amerykańskiego profesjonalizmu uniwersyteckiego?

Z dalszych badań von Mengdena wynika, że wychowanie fizyczne i sport w szkołach amerykańskich średnich i wyższych,jest nastawione poważnie na wyczyn i pokaz. Może to być dobre i usprawiedliwione w wypadku utalentowanych uczniów, którzy wytrzymują taką dawkę treningową. A co mają z takiego wf nieuzdolnieni? Czyż równocześnie ten pęd za wyczynem w szkole nie nuży Amerykanina, tak że potem, co jest zjawiskiem dość powszechnym porzuca on wszelki ruch. Najlepszym tego dowodem niech będzie "program sprawności" wdrażany na szeroką skalę przez zmarłego prezydenta Kennedyego, który stwierdzał, że automatyzacja i umiłowanie wygód czynią wielkie szkody dla zdrowia zarówno starszych jak i młodych Amerykanów.

Oczywiście ruch olimpijski odgrywa wielką rolę w usportowieniu narodów, ale jak widać z powyższego w USA czyni to samo struktura wyczynowego sportu w samych szkołach.

R e k r e a c j a i r e g e n e r a c j a s i ł

Rozwój sportu, którego, jak się powiedziało wyżej,bodźcem są olimpijskie igrzyska, ma poważny wpływ na zmiany w życiu społecznym narodów, które zaczęły kiełkować w drugiej połowie 18 i przez 19 wiek. Sport jest jednym ze społecznych i kulturalnych objawów, których działalność rozpoczyna się od roku 1880 i odbija się coraz wyraźniej na życiu społeczeństw. Biorąc początek od Europy Zachodniej ruch ten rozprzestrzenił się na cały świat, a jego błogosławiony wpływ na drastyczne zmiany zachodzące w codziennym życiu społeczeństw,w nerwowych warunkach pracy i bytowaniu w domu, jest obecnie wyraźnie widoczny.

Dlatego to największa siła sportu i ruchu olimpijskiego tkwi w szczególnie w jego rekreacyjnym aspekcie, w regeneracji sił, utrzymywaniu równowagi ducha i wychowaniu.

II. Z KLUBÓW OLIMPIJCZYKA

Odrzutowcem z USA do Klubu Olimpijczyka

Nasi znakomici lekkoatleci Andrzej Badeński i Edward Czernik, wraz z trenerem Gerardem Machem, w krótkim czasie po swoim powrocie ze startów na zawodach halowych w Stanach Zjednoczonych zjawili się w Klubie Olimpijczyka, gdzie spotkali się z licznie zebranymi działaczami, dziennikarzami oraz sympatykami sportu. Obecni na sali mieli jeszcze żywo w pamięci wspaniałe sukcesy naszych zawodników odniesione na mityngach halowych w USA. Mimo iż prasa szeroko poinformowała opinię publiczną o ich osiągnięciach, bezpośrednie wrażenia odniesione ze startów jak i poza nimi z tournee po USA były przyjmowane z niebywałym zaciekawieniem.

Badeński opisał kilka swoich najciekawszych pojedynków. Mówił o specyficznych, dotąd mu nieznanych, trudnych warunkach, w jakich musiał tam walczyć. Ostra walka dochodząca do brutalnych przepychań się szczególnie na wirażach, była zupełnie obca naszemu olimpijskiemu medaliście.Zaskoczony wypychaniem go łokciami z toru i wytrąceniem tym samym z rytmu biegu, nie mógł Badeński wywalczyć w pierwszym starcie czołowej pozycji.

Doświadczenie nabyte jednak już w pierwszym zetknięciu się ze specjalistami od biegów halowych przydało mu się już za drugim razem. Nie czekając bowiem na ewentualne niespodzianki w walce z "łokciami" nasz mistrz zaufał swoim siłom umknął swoim przeciwnikom i pierwszy zjawił się na mecie w znakomitym czasie.

Edward Czernik skarżył się na warunki panujące na płycie stadionu. Nikt nie dba tam o porządek. Brak rygoru i dyscypliny wpływa ujemnie na koncetrację skoczka, a w dodatku na rozbiegu spacerują sobie najspokojniej działacze,zawodnicy, a

nawet sędziowie. Trzeba ubłagać ten bezrostki tłumek, aby raczyli zauważyć, że skoczkowi potrzebny jest bodaj na moment wolny rozbieg w momencie gdy wywołują go do oddania skoku. Przez cały czas zawodów rozbrzmiewa z głośników jazgot muzyki jazzowej, w takt której, jak powiedział nasz skoczek "nawet się nieźle skacze".

Sporo uwagi poświęcał nasz zawodnik, a równocześnie wychowawca młodzieży, obserwacjom z życia Ameryki i z kontaktów z rodakami jak wreszcie i pobytowi w stolicy filmu Hollywood.

Trener Mach omówił dość szczegółowo sprawę "co to są zawody halowe w USA" - których tradycja sięga około 50 lat. A więc w programie zawodów nie podaje się kolejności startów,zawodnicy muszą więc rozgrzewać się przez cały czas, aby być każdej chwili gotowymi do startu. Każdą imprezę rozpoczynają zawody 12-letnich dzieci, a kończą urozmaicone biegi sztafetowe. Ilość tych sztafet jest imponująca. W Los Angelos w sztafecie 4 x 440 - uczestniczyło 32 zespoły! Czyż można się teraz dziwić że Stany Zjednoczone mają taką masę wspaniałych średniodystansowców? Na takich właśnie zawodach sztafetowych odkrywane są niemal każdorazowo nowe talenty.

W niezwykle ciekawej dyskusji,jaka się potoczyła po wypowiedziach naszych gości podnoszono wartości takich imprez oraz ich znaczenia nie tylko dla podnoszenia kwalifikacji wyczynowców, ale również ujawniania w okresie zimowym nowych talentów. W wypowiedziach dyskutantów padły głosy adresowane do naszych władz sportowych, aby i w Polsce była choć jedna taka sala przystosowana dla potrzeb lekkiej atletyki. W dyskusji zabierali głos między innymi wiceminister Obrony Narodowej gen.broni Bordziłowski oraz gen.dyw. Huszcza.

Szybownicy w PKOl

Pewnego czwartku zjawili się w Klubie Olimpijczyka niecodzienni goście - bohaterowie przestworzy. A choć nie należą do rodziny sportów olimpijskich czuli się na Frascati jak u siebie w domu i byli przyjmowani bardzo serdecznie.

Wprowadzeniem do spotkania z szybownikami była projekcja filmowa przedstawiająca Szybowcowe Mistrzostwa Świata 1963 ro-

ku w Argentynie, gdzie nasi zawodnicy odnieśli wielkie sukcesy.

O osiągnięciach naszego szybownictwa oraz o systemie przygotowań czołówki do tegorocznych mistrzostw świata w Anglii opowiedział niezwykle ciekawie i barwnie kierownik polskiej ekipy pan Tadeusz Rejniak.

Przed oczami słuchaczy przesunął on niezwykle barwny obraz pracy szybownika od mozolnego stadium przygotowań do lotu, aż po kłopoty i zaskoczenia, jakie szykuje każdej chwili aura każdemu zawodnikowi. Wielką niewiadomą jest dla naszych reprezentantów teren tegorocznych mistrzostw świata - Wielka Brytania. Nad Wyspami Brytyjskimi panują bowiem zupełnie odmienne warunki niż te, z jakimi mieli możność zapoznać się nasi zawodnicy startując w warunkach kontynentalnych.

Uzupełnieniem tych wypowiedzi były informacje udzielone przez trenera kadry narodowej pana Józefa Dankowskiego. Trener miał okazję, w roku zeszłym przebywać w Wielkiej Brytanii, gdzie poczynił obserwacje na mistrzostwach tego kraju. Będą one drobnym uchyleniem rąbka mgły panującej nad wyspami.

W spotkaniu wzięli udział zdobywcy mistrzowskich tytułów, bogaci w diamentowe trofea: Makula, Dankowska i Popiel. Słuchacze nie dali im spokoju, prosząc o dzielenie się swymi przeżyciami w przestworzach, a ci zaspakajali ciekawość w niezwykle atrakcyjny sposób.

Sport szybowcowy, który przysparza na tyle chwały pod niebem całego świata stał się choćby dla tej grupy uczestników spotkania w PKOl nieco bliższy. Bezpośredni kontakt z ludźmi parającymi się tym pięknym i niebezpiecznym sportem okazał się bardzo pożyteczny. Z drugiej strony polscy szybownicy z prezesem ARPL panem Stefanem Antosiewiczem mogli się przekonać na tym spotkaniu, że otoczeni są wielką sympatią i podziwem prawdziwych kibiców sportu.

MM

III. PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

Olimpijskie obrady w Lozannie



10 kwietnia mija 50 lat od dnia ustanowienia siedziby MKOl w Lozannie. Data ta będzie uroczyście obchodzona przez Komitet Wykonawczy MKOl, który zbierze się w tym okresie na swe obrady w Lozannie. Obrady będą się toczyły 11 kwietnia, a 12 i 13 będą w nich uczestniczyli przedstawiciele międzynarodowych federacji sportowych. 14 kwietnia, w ostatnim dniu sesji Komitetu Wykonawczego MKOl, delegaci komitetów organizacyjnych Igrzysk Olimpijskich w 1968 r. w Grenoble i w Meksyku złożą sprawozdania ze stanu przygotowań. Komitet Wykonawczy składa się z następujących osób:

Avery Brundage (USA) - prezes; A.Massard i Markiz d'Exeter (W.Brytania) - wiceprezesi; G.D.Sondhi (India), J.De Clark (Meks.), I.E.Vind (Dania), G.De Stefani (Włochy), M.Taher (bezp.) - członkowie; M.Hodler (Szwajcaria) - skarbnik.

Premiera filmu z Tokio

Cesarz Japonii wraz z całą swoją rodziną, rząd japoński in corpore i członkowie korpusu dyplomatycznego w Tokio zostali zaproszeni na premierę jednego z najbardziej sensacyjnych filmów produkcji japońskiej, zrobionego przez Kon Ichikawę filmu o Igrzyskach Olimpijskich 1964 r., która się odbyła 10 marca br. Ekipa, kręcąca film, składała się z 556 techników i użyła 103 kamer dla sfilmowania wszystkich imprez olimpijskich. Ze sfabrykowanych w ten sposób 120 km (!) taśmy, Ichikawa zmontował trzygodzinne wspaniałe widowisko p.t."Igrzyska Olimpijskie w Tokio". Kolorowy film zostanie wyświet-

lony w większości z 94 krajów, które uczestniczyły w Igrzyskach. Pierwszym miastem, które obejrzy film, będą Ateny. Premiera odbędzie się tam 12 kwietnia br.

Dzieło sztuki czy kompletna klęska?

Zacięta dyskusja między artystami i sportowcami japońskimi, która rozgorzała na tle filmu o Igrzyskach Olimpijskich w Tokio, zrobionego przez Kona Ichikawę, doprowadziła do tego, że słynny reżyser, pracujący dla Towarzystwa Filmowego Toho przystał na zrobienie pewnych retuszów i drobnych zmian przy współudziale Komitetu Olimpijskiego Japonii.

Wszystkiemu dała początek prezentacja filmu przed cesarzem jego dworem i przedstawicielami prasy, która się odbyła 10 marca. Od tego dnia film Ichikawy stał się obiektem kontrowersyjnych opinii i zaciekłych utarczek słownych między tymi, którzy uważają go za dzieło sztuki i tymi, którzy jak Kono dopatrują się kompletnej klapy, jeśli chodzi o znaczenie filmu jako dokumentu obrazującego wielkie wydarzenia olimpijskie.

Rozgoryczony i wściekły, Ichikawa zgodził się jednak na skreślenie kilku zbyt dramatycznie jak na pogodną atmosferę Igrzysk działających scen i na dodanie kilku innych, jak np. przebieg maratonu i zapasów w stylu klasycznym. Poza tym film, który w wersji japońskiej trwa 2 godz. i 52 min. zostanie na użytek zagraniczny skrócony o pół godziny. Premiera filmu dla publiczności japońskiej odbyła się 20 marca, na ekranach zagranicznych film ukaże się w kwietniu.

A oto kilka uwag prasy japońskiej w związku z prapremierą filmu:

1. Film został zrealizowany w rekordowo krótkim czasie. Komitet Olimpijski zadecydował się zbyt późno na powierzenie produkcji Ichikawie, który dowiedział się o tym, że ma kręcić film z Igrzysk zaledwie 9 miesięcy przed tym i to na skutek odmowy jednego z jego kolegów.

2. Komitet Olimpijski wiedział dobrze jakiego rodzaju filmu może się spodziewać, powierzając go Ichikawie, słynnemu reżyserowi wysoce intelektualnych i estetycznych filmów.

3. Film, w ukazanej wersji, kosztował 1 milion dolarów i ma już właściwie zapewniony sukces finansowy. Towarzystwo Toho zakomunikowało, że w przedsprzedaży sprzedano już dziewięć milionów biletów (wszystkie miejsca we wszystkich będących do dyspozycji salach kinowych na najbliższe dwa miesiące).

4. Nie jest wykluczone, że sportowcy i ich sympatycy w większości swej będą tym filmem zawiedzeni.

5. Ichikawa potrafił przynajmniej uniknąć w swym filmie niebezpieczeństwa zrealizowania filmu, gloryfikującego Japonię, w stylu filmu "Bogowie Stadionów".

Nowy film o Igrzyskach w Tokio

Wobec nie ustającej krytyki na temat oficjalnego filmu o Igrzyskach Olimpijskich, nakręconego przez słynnego reżysera japońskiego Kona Ichikawę, Japoński KOl postanowił, że zostanie wyprodukowany jeszcze jeden film o Igrzyskach i że ten właśnie film będzie następnie figurował w archiwum Japońskiego KOl. Natomiast nic nie stoi na przeszkodzie dystrybucji filmu, wyprodukowanego przez Towarzystwo Filmowe Toho, zrealizowanego przez Ichikawę. Japoński KOl postanowił również, że film Ichikawy musi być na zagranicę krótszy co najmniej o 1/3. Ta ostateczna decyzja jest ciężkim ciosem dla Ichikawy, który zadał sobie w ostatnich dniach wiele trudu, by chcąc ułagodzić liczne krytyki, dokonać w swym, gotowym już filmie, pewnych zmian. Decyzja japońskiego KOl wywołała falę oburzenia w sferach filmowych, gdzie Ichikawa jest powszechnie poważany i gdzie film jego traktowany jest jako artystyczne dzieło.

Lokalizacja zmagań olimpijskich w Meksyku

Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich 1968 r. ogłosił już lokalizację poszczególnych dyscyplin sportowych na Igrzyskach w Meksyku. Nie ustalono jedynie jeszcze gdzie odbędzie się turniej siatkówki, ponieważ uzależnione to jest w du-

żym stopniu od liczby uczestniczących w turnieju krajów. Pozostałe zawody zostały umiejscowione następująco:

Jeździectwo: tereny wojskowe Nr 1

Kajaki i wioślarstwo: na wodach kanału Xocimilcho, 15 km na południe od stolicy;

Hokej na trawie i kolarstwo: na stadionach i torach obiektu Ciudad Deportiva w mieście Meksyk;

Piłka nożna: na boiskach stadionu Azteków (kończy się jego budowę), na stadionie Miasteczka Uniwersyteckiego i Ciudad Deportiva;

Strzelectwo: na poligonie Sportowej Konfederacji Meksyku, tuż przy wjeździe do miasta;

Szermierka: w szkole Transmisji w stolicy;

Podnoszenie ciężarów: w Instytucie Sportu w stolicy;

Piłka wodna: w pływalni Miasteczka Uniwersyteckiego i Politechniki Narodowej;

Żeglarstwo: w Acapulco (wielki meksykański kurort);

Wszystkie inne imprezy, przewidziane w programie olimpijskim odbędą się w obiektach stolicy Meksyku.

Igrzyska w dalszym ciągu....
ale nie ma chwili do stracenia

W marcu odbyły się we Francji wybory, a wraz z nimi tradycyjne przekazanie pełnomocnictw przez ustępującego mera Grenoble, dr Michalona nowemu zarządowi miejskiemu, na czele z nowym merem i jego zastępcą, którymi są inżynier z Ośrodka Studiów Nuklearnych, p. Dubedout oraz dr Martin, dotychczasowy generalny konsultent departamentu Izery.

Powołanie poszczególnych komisji samorządu miejskiego nastąpi w późniejszym terminie. Mówi się o tym, że na czele komisji sportu stanie prezes miejscowego klubu szermierczego "La rapiere", p. Gleizes.

Inż. Dubedout, urodzony w 1922 r. w Paryżu, były oficer marynarki, specjalista elektroniki, osiedlił się w Grenoble, gdzie rozpoczął w 1958 r. pracę w Ośrodku Nuklearnym. Już następnego dnia po wyborze na mera miasta zabrał się z energią

do pracy. Pierwsze kontakty z in. Dubedout dowodzą, że jest to technik, dla którego nieobce są sprawy humanizmu, doskonały sportowiec, błyskotliwy i pracowity człowiek,w którego osobie łączy się precyzja naukowca z wielkim rozmachem budowniczego, dążącego do wzrostu miasta Grenoble.

Tuż po objęciu swych funkcji, inż. Dubedout zabrał się do szczegółowego przestudiowania teczek, zawierających dane o Igrzyskach Olimpijskich. Ich zawartość był tematem rozmowy, przeprowadzonej przez nas z nowym merem i jego zastępcą, dr.Martinem.

"Chciałbym od razu na wstępie sprecyzować - powiedział inż. Dubedout - że nie będziemy prowadzili negatynwej polityki w sprawie Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Zobowiązanie zostało podjęte i nie zamierzamy dyskutować jego słuszności. Trzeba, by za wszelką cenę Igrzyska doszły pomyślnie do skutku i miały powodzenie. To jest pewne. A więc Igrzyska w dalszym ciągu...

Po ustaleniu tego faktu, chcę zaznaczyć, że ku memu zdziwieniu, przekonałem się, po przejrzeniu aktów dotyczących Igrzysk, że sprawy nie są zbyt daleko posunięte. Będziemy musieli podjąć wiele w tej kwestii decyzji już w najbliższym czasie. Bo czas nagli i nie ma chwili do stracenia".

Inż. Dubedout i dr Martin przeszli następnie do skomentowania różnych projektów, dotyczących zwłaszcza tzw. infrastruktury miasta, spraw łączności, dróg, lotniska, komunikacji kolejowej i olimpijskiego dworca, wyrażając się bardzo pochlebnie o wkładzie pracy prefekta p.Doubleta.

Mimo wszystko, mer miasta stwierdził, że są ogromne jeszcze zadania do zrealizowania. Dla przykładu zacytował sprawę kwater podczas Igrzysk, która przysparza mu wiele trosk.

"Jestem zaskoczony, widząc aż trzy projekty lokalizacji wioski olimpijskiej - powiedział. Poza tym sytuacja hotelowa nie należy do najlepszych. Tak więc cały problem zakwaterowania pozostaje jeszcze otwarty. Będziemy musieli go od góry do dołu przepracować, wydobywając na światło dzienne wszystkie, jakie tylko istnieją, możliwości zakwaterowania".

Również finansowa strona wyposażenia terenu w instalacje nie jest uporządkowana: "Powiedziano nam, że miasto ustanowi-

ło na rok 1965 budżet, w którym nie figurował ani jeden grosz na olimpijskie inwestycje. Pozostawiono nam wątpliwy zaszczyt rozstrzygnięcia i zatwierdzenia tego budżetu. Jednakowoż organizacja Igrzysk Olimpijskich nie jest niczyją sprawą osobistą i nie byłoby eleganckim z naszej strony wyrażenie wątpliwości na temat olimpijskiej działalności dr. Michalona. Jest koniecznym, dla dobra Igrzysk, by włączyli się do pracy celem ich realizacji wszyscy. Tylko w ten sposób przyniosą one sukces naszemu miastu. Zresztą myśmy nie powinni właściwie niczego żądać od Komitetu Organizacyjnego,lecz przeciwnie,to Komitet powinien żądać od nas załatwienia różnych rzeczy i włączenia się do jego działalności. Chodzi głównie o to, by znaleźć najlepsze porozumienie się i podzielić między siebie,jak najkorzystniej dla sprawy, wszystkie funkcje, tak, by komisarz rządu, stojący na czele Komitetu Organizacyjnego, nie był w swej działalności odosobniony i mógł liczyć na naszą konkretną pomoc".

Igrzyska pozostają oczywiście głównym ośrodkiem zainteresowania nowych władz, ale równolegle zamierzają one zaatakować inne dziedziny sportu. Są one specjalnie wrażliwe na problem celowego aktywnego wypoczynku młodzieży i na sprawę bardziej planowego rozkładu godzin pracy w departamencie.

"Musimy płacić teraz za to, że instytucje sportowe nie posiadają odpowiedniego zaplecza wyposażeniowego - powiedzieli nam obaj panowie. - Wstyd powiedzieć, ale w Grenoble nie ma ani jednej odpowiedniej sali gimanstyczno-sportowej z normalnymi instalacjami. Te, nieliczne obiekty (jak Stadion Miejski), które istnieją, służą raczej prestiżowi. Trzeba, by cała młodzież mogła swobodnie i w dowolnej godzinie uprawiać sport. Nie wiemy jeszcze jakie będą w tej kwestii postanowienia Rady Miejskiej, jedno jednak jest dla nas pewne już dzisiaj: pierwszeństwo będzie oddane przede wszystkim sportom masowym".

Pierwsi laureaci

Komitet Organizacyjny Igrzysk w Grenoble ogłosił konkurs na najpiękniejsze plakaty, przeznaczone dla celów propagandowych Igrzysk Zimowych 1968 r. Autorami nagrodzonych plakatów są: Jean-Pierre Andrevon z Grenoble, Jean-Maria Gaillot z Voreppe, Raoul Moullard z Paryża i Gyn z Grenoble.

Znowu Grand Prix



XXI międzynarodowy festiwal filmów sportowych w Cortina d'Ampezzo przyniósł ponownie zwycięstwo radzieckiej kinematografii. Po raz trzeci nasi mistrzowie filmu zdobyli główną nagrodę festiwalu - Grand Prix - za najlepszy program festiwalu. Ponadto otrzymali jeszcze pięć zaszczytnych nagród. Nasz korespondent proprosił reżysera studio "Mosnauczfilm" Wiaczesława Sutiejewa, który był obecny na forum kinematografii sportowej, by podzielił się z nami swymi wrażeniami.

W obecnym festiwalu - powiedział W.Sutiejew - uczestniczyło 17 krajów, które zademonstrowały 70 filmów. Przez 6 dni Cortina d'Ampezzo żyła sportem. Większość zeszłorocznych wielkich imprez międzynarodowych rozpoczęło swe drugie życie - na ekranie.

W polu widzenia operatorów znalazło się wiele wydarzeń sportowych, ale chyba tylko filmy o najbardziej reprezentacyjnym i jaskrawym znaczeniu pozostawiły w pamięci trwały ślad, zmuszając do zamyślenia się nad tym co daje dobrego,a co złego film dokumentalny. Ot np. film angielski o pucharze piłkarskim kraju. O piłce nożnej zrobiono już wiele filmów. A przecież ten się pamięta. Operator i reżyser dążyli do zrobienia filmu pod kątem psychologicznym, pokazując w dużych zbliżeniach twarze sportowców, ich przeżycia. Umiejętnie zostały wykorzystane zdjęcia pod bramką, wykonane w zwolnionym tempie i odbieranie przeciwnikowi piłki.

Ciekawy jest film jugosłowiański o historii klubu piłkarskiego. Charakteryzuje go umiejętne wykorzystanie materiału historycznego, udany dobór i zharmonizowanie zdjęć plenerowych i w atelier.

Świetne są zdjęcia zrobione przez angielskich filmowców w filmie "Narty wodne". Na kolorowej taśmie utrwalono zawodników (przeważnie zwycięzców i medalistów mistrzostw świata), demonstrujących piękne, wyraziste ruchy.

W ogóle wiele filmów dokumentalnych podobało się dzięki dobrze przeprowadzonej linii treści, kolorom, chwilami nieoczekiwanemu montażowi zdjęć.

Nie brakło jednak i filmów dokumentalnych potraktowanych powierzchownie, obliczonych na czysto zewnętrzne efekty. Typowym tego rodzaju filmem był obraz produkcji NRF "174,4 km/godz.", dotyczący biegu zjazdowego na nartach. Treścią filmu są przygotowania zawodnika do ataku na rekord świata. A przecież w swej całości obraz ten nie daje pojęcia o tak pięknym, dynamicznym sporcie, jakim jest narciarski bieg zjazdowy. Na tle tego filmu pozytywnie prezentuje się obraz szwajcarski "Mistrzowie na nartach" oraz film "Sport zimowy w Bawarii", wyprodukowany w NRF. Filmy te podbijają szczerością, prawdziwością, jaskrawą gamą kolorów, udanymi operatorskimi chwytami.

Wszystko to dotyczy taśm dokumentalnych. Natomiast filmy szkoleniowe, pokazane w Cortina d'Ampezzo, są dalekie od wymagań, jakie my stosujemy dla filmów tego rodzaju. Czuje się w nich, że filmowcy dążą do znalezienia klucza stworzenia dobrego filmu szkoleniowego, ale na razie im się to łatwo nie daje.

Otóż np. film "Przepisy rugby" (Anglia), który otrzymał puchar Ministerstwa Oświaty. Właściwie w filmie tym sfotografowano oddzielne epizody gry. Sfotografowano z dobrym smakiem, z temperamentem. Komentator omawia je. Od czasu do czasu operator wykorzystuje zastopowania kamery. Wszystko to jednak jest niewystarczające, jeśli chce się opowiedzieć o istocie rugby, zapoznać z przepisami gry.

Wymagania XXI festiwalu były bardzo wysokie. Tym zaszczytniejsze są nagrody, przywiezione z Cortina d'Ampezzo przez ra-

dzieckich filmowców. Nagrody te ujrzeliśmy najpierw w witrynie ośrodka turystyki i widowisk w Cortina d'Ampezzo. Nie będę ukrywał, że mieliśmy na nie bardzo wielką ochotę, zwłaszcza, że przecież dwa poprzednie festiwale zakończyły się również naszym zwycięstwem. W pierwszych dniach pobytu w Cortina d'Ampezzo zarówno prasa, jak i działacze sportowi, i filmowcy byli skłonni przyznać przewagę pracom NRF, Francji, Włoch. Ale później, dzień za dniem (a demonstrowaliśmy codziennie jeden obraz), rosły sympatie na korzyść filmu radzieckiego.

I oto podsumowanie. Otrzymaliśmy Grand Prix. Srebrną paterą ufundowaną przez Włoski Komitet Olimpijski nagrodzono nasz film "Sztuka figurowców", pucharem miasta Cortina - film dokumentalny "Wyżej - już tylko niebo", srebrnym medalem włoskiego KOl film "Dziesięcioboiści", trójnogiem z bronzu Agencji Turystycznej w Cortina d'Ampezzo - film "Boks", pucharem Tow. Ubezpieczeniowego "Minerwa" - obraz "Wioślarstwo".

Święciliśmy w Cortina d'Ampezzo niezaprzeczalne, przekonujące zwycięstwo radzieckiej kinematografii.

Nie umieją jeździć na łyżwach



INTERNATIONALE SPORT-KORRESPONDENZ

Skończy się niemiecki sezon hokeja na lodzie. Przyniósł on miłośnikom tego pięknego sportu głębokie rozczarowanie i wytrzeźwienie. Podczas gdy ekipa NRD zajęła w Tampere dobre 5 miejsce w grupie "A", Niemcy Zachodnie uplasowały się w grupie "B" na 3, a łącznie z grupą "A" - na 11 miejscu. I znowu posypią się "tłumaczenia" i "argumenty", które stają się obrzydliwe nawet dla laików, ponieważ "odgrzewa" się je już od lat. Np. trener Markus Egen stwierdził: "No tak, gdyby zagrali tylko zawodnicy z EV Fuessen, to..." Krótkie sprawozdanie jednego z wysłanników specjalnych ISK odkrył karty; pisząc: "Zachodnioniemieccy hokeiści nie umieją jeździć na łyżwach.

Już w 1928 r., kiedy reprezentacja Kanady, po swoim świetnym zwycięstwie w St. Moritz odbywała tournee po Europie, do-

skonały bramkarz kanadyjski, dr Joe Sullivan oświadczył: - Ależ ci ludzie nie potrafią jeździć na łyżwach. "Ci ludzie" - to byli w jego pojęciu hokeiści tej klasy co Jaenecke, Ball, Torriani, "Lulle" Johansson i inni, a więc czołowi zawodnicy Europy. Gdyby dr Joe Sullivan ujrzał dzisiejsze potykanie się na lodzie reprezentacji niemieckiej NRF, nie powiedziałby przypuszczalnie ani słowa, bo zatkałoby go z wrażenia.

Od lat słyszy się lub czyta "komentarze" ludzi odpowiedzialnych za niemiecki sport hokejowy, które mają niemal to samo brzmienie: "... Zebrano znowu wiele doświadczeń...", albo "...znowu się czegoś nauczono..." itd. Jak długo ma się u nas właściwie zamiar "zbierać doświadczenia" i "douczać się?"

Widzieliśmy np. spotkanie NRF z ZSRR. Wystawiono u nas oczywista wszystko, co było najlepszego, grając przeciwko mistrzom świata. Zawodnicy w czerwonych jerseyach nie musieli się wcale nadwyrężać. Niemcy, jeżdżący na łyżwach bardzo przeciętnie, potykali się dokoła po lodzie, nie potrafiąc nawet przekazywać sobie prawidłowo krążka, nie umiejąc często oddać prawdziwego ostrego strzału na bramkę przeciwnika. Co to jest strzał z bekhendu wiedzą tylko nieliczni dzisiejsi hokeiści NRF.

Kiedy więc wreszcie przejdzie się od słów do czynu? Kiedy nauczy się naszych hokeistów najpierw porządnie jeździć na łyżwach, czego właściwie nie umieją? Łuki, trójki, księżyc, zwroty itd.itd. b e z k i j a. Dopiero kiedy te podstawowe elementy jazdy będą całkowicie opanowane, wówczas trzeba miesiącami trenować bez krążka, by opanować całkowicie technikę kija, a potem miesiącami z kijem i krążkiem. Technikę jazdy trzeba wkuwać przez pełny jeden sezon. Gdyby to się temu lub owemu zarozumialcowi lub gwieździe (imaginowanej) nie podobało, nie może on należeć do reprezentacji, broniącej niemieckich barw. Dotychczas nie znalazł się nikt wśród odpowiedzialnych za nasz hokej ludzi, któryby wcielił w życie ten jedyny sposób postawienia na nogi naszego hokeja, któryby spróbował to uczynić.

Treningi wioślarskie w próżni

Sport

Po astronautach, sportowcy postanowili wypróbować, jak się trenuje w komorze ciśnień. Słynna ósemka wioślarska klubu zachodnioniemieckiego Ratzeburg bada wpływ komory bezciśnieniowej na wysiłki organizmu ludzkiego. Pozostaje to w bezpośrednim związku z badaniami pracy organizmu ludzkiego w warunkach wysokogorskich, jakie czekają olimpijczyków w Meksyku, położonym na wysokości 2400 m npm.

Przed zmianą prezesa KOl Szwajcarii

Po raz ostatni złożył na walnym zgromadzeniu KOl Szwajcarii swe sprawozdanie z pracy prezydium w 1964 r. Marcel Henninger z Genewy, albowiem nowy okres urzędowania w cyklu olimpijskim 1965-1968 zostaje na razie przejęty przez mec. Raymonda Gafneraz Lozanny. Na walnym zgromadzeniu, które odbędzie się w początkach kwietnia, głównym punktem porządku dziennego są wybory szwajcarskich władz olimpijskich. KOl Szwajcarii zamierza zreorganizować i zmodernizowac swą pracę. Zmiany będą dotyczyły zwłaszcza spraw administracyjnych i finansowych. Specjalna komisja opracuje wnioski dla nowowybranego zarządu.

A co będzie dopiero w Meksyku?

Podczas transmisji telewizyjnej z łyżwiarskich mistrzostw świata w Colorado Springs, które leży na wysokości ponad 1800 m npm, rzucały się w oczy, pokazywane dokładnie przez niedyskretną kamerę, grymasy i skrzywienia twarzy zawodników po wykonanym przez nich pięciominutowym programie jazdy dowolnej. Widać było dokładnie jak długo zawodnicy pozostawali bez tchu. Uważny telewidz mógł zauważyć, że każdy ze startujących potrze-

bował niewspółmiernie wiele czasu, by odzyskać normalny oddech i normalne uderzenie pulsu.

Stosunkowo ciepła temperatura hali mogła się do tego częściowo przyczynić, nie mówiąc już o tym, że pięciominutowy, wykonany w zawrotnym tempie program, jest dużym wysiłkiem fizycznym. Jednak decydujące znaczenie miało rozrzedzone na tej wysokości powietrze; tak np. Japończyk Sato dostał w szatni maskę tlenową, żeby mógł szybciej odzyskać siły. Mexico-City, gdzie odbędą się w 1968 r. Igrzyska Olimpijskie, przyniesie w tym względzie nie jedną niespodziankę, jest bowiem położone jeszcze wyżej niż Colorado Springs, gdzie łyżwiarze figurowi mieli zresztą trudności już podczas mistrzostw świata w 1959 r.

Podobnie jak w 1959 r., tak i teraz trudności te wyrażały się nie tylko w braku dostatecznej ilości tlenu, lecz także w niedyspozycjach żołądkowych i częstych gwałtownych krwotokach z nosa. W okresie treningów żaden z zawodników nie zdołał początkowo przejechać kompletnego programu, trwającego 4 minuty u kobiet i 5 min u mężczyzn. Były mistrz świata, Austriak Karli Schaefer oświadczył: "Wszystko jest tak samo jak przed 6 laty. Wtedy również wielu łyżwiarzy goniło resztkami sił".

W tych warunkach trudno obejść się bez lekarza, towarzyszącego ekipie. Nie jeden z tych, którzy przyjechali do Colorado Springs, towarzysząc reprezentacji swego kraju, zastanawiał się poważnie nad zastosowaniem maski tlenowej, tak jak to uczynił tytułem próby trener Amerykanina Scotta Allena-Fritz Dietl. Właściwie dodatkowe podawanie zawodnikom tlenu w jakiejkolwiek formie jest zakazane w przepisach ISU (Międzynarodowa Federacja Łyżwiarska), która jednak dotychczas nie stosowała żadnych kontroli.

W obozie Austriaków sędzia Malek biadał nad słabą kondycją zawodników, wyrażając opinię, że należało przeprowadzić przed mistrzostwami dodatkowy obóz kondycyjny. Takiej koncepcji sprzeciwiają się jednak zarówno zawodnicy jak i ich rodzice. Peter Jonas powiedział: "Jeśli trzeba stać 7 godzin dziennie na lodzie, nie można przecież jeszcze dodatkowo biegać po lesie".

Stwierdzono, że w ogóle Europejczycy pracują na lodzie więcej niż ich zaoceaniczni koledzy. Podczas gdy Europejczycy

trenują niemal całe lato w górach, Amerykanie i Kanadyjczycy uprawiają latem narty wodne i przerywają zupełnie pracę na lodowiskach.

Olimpijski protest



Holenderski KOl ostro wystąpił przeciwko Domowi Mody w Rijswiku firmy C.i A.Brinkmayer. Firma ta przygotowuje wielką olimpijską rewię mody z udziałem mistrzów olimpijskich Sjoukje Dijkstry i Antona Geesinka. Rewia ma się odbyć wg ceremoniału olimpijskiego z zapaleniem znicza olimpijskiego,podniesieniem flagi olimpijskiej itd. Jest zupełnie jasne,że holenderscy przedsiębiorcy zamierzają wykorzystać olimpijskie symbole dla celów finansowych. Holenderski KOl stwierdza, że pojęcia "olimpiada" i "olimpijski" są chronione przez MKOl i nikt nie ma prawa robić z nich użytku bez zezwolenia MKOl. Oprócz tego KOl Holandii uważa całą imprezę za szczególnie niestosowną, ponieważ Dijkstra jest zawodowcem, a Geesink nie należy do holenderskiego amatorskiego Związku Judo, a ostatnio, wskutek wyrażenia zgody na występowanie w filmie, będzie przypuszczalnie również skreślony z szeregów ruchu amatorskiego.

Igrzyska Zimowe w Grenoble po raz ostatni?

La Gazzetta dello Sport

Szwajcarski członek MKOl,Albert Mayer, oświadczył w liście otwartym, opublikowanym w jednej z gazet Lozanny, że nie jest wykluczone, iż X Igrzyska Zimowe w Grenoble będą ostatnią zimową imprezą olimpijską. Twierdzenie swe opiera Albert Mayer, brat byłego kanclerza MKOl - Otto Mayera na możliwości wyłączenia z programu Zimowych Igrzysk turnieju hokeja na lodzie i konkurencji narciarskich.

Faktycznie hokej na lodzie powinien zniknąć z programu olimpijskiego - stwierdza Albert Mayer, ponieważ w wyniku ba-

dań i analizy, przeprowadzonej przez MKOl, sport ten nie może być uważany za amatorski. Osobiście nie cieszyłbym się z wyłączenia tak pasjonującego sportu z programu Igrzysk, ale obecnie położenie hokeja na lodzie jest w rażącej sprzeczności z przepisami o amatorstwie, zawartymi w statucie MKOl.

Przypominając następnie słowa prezesa Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, który badał ostatnio możliwość wyłączenia konkurencji narciarskich z programu Olimpiad, Mayer dodaje:

MKOl zrozumie całkowicie sytuację i nie będzie stawiał oporu życzeniu Federacji. Z drugiej strony Zimowe Igrzyska Olimpijskie, które są bardzo kosztowne, stają się stopniowo praktycznie niepotrzebne, tyle organizuje się imprez międzynarodowych o profilu mistrzostw w narciarstwie i tak często przeprowadza się mistrzostwa świata i Europy w hokeju na lodzie.

Mayer kończy swój list stwierdzeniem, że:

Grenoble będzie więc może ostatnim miejscem Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

IV Igrzyska Panarabskie

DEUTSCHES sportecho

KOl ZRA zaprosił kraje członkowskie Ligi Arabskiej i Indonezję do udziału w IV Panarabskich Igrzyskach Sportowych,które się odbędą w dniach 2-11 września br. w Kairze. Program obejmuje 17 dyscyplin sportowych.Dotychczasowe Igrzyska Panarabskie odbyły się w 1953 r. w Aleksandrii, w 1957 r. w Bejrucie i w 1961 r. w Casablance.

19 dyscyplin w Meksyku

W ostatnich dniach lutego odbyła się w mieście Meksyk konferencja prasowa, podczas której prezes Komitetu Organizacyjnego Letnich Igrzysk Olimpijskich 1968 r., gen. Jose de Jesus Clark Flores poinformował zebranych przedstawicieli prasy, że

program Igrzysk, ktore się odbędą 12-27 października, obejmuje 19 dyscyplin sportowych (o 1 mniej niż w Tokio - judo). Są to: lekkoatletyka, koszykówka, boks, kajaki, kolarstwo, jeździectwo, szermierka, piłka nożna, gimnastyka, hokej na trawie, podnoszenie ciężarów, zapasy, pływanie, pięciobój nowoczesny, wioślarstwo, strzelectwo, siatkówka, piłka wodna i żeglarstwo. Gen. Clark zapewnił jednocześnie obecnych, że wszystkie prace przygotowawcze przebiegają sprawnie i planowo i że wszystkie obiekty olimpijskie będą gotowe w przewidzianym terminie.

Program dla podniesienia poziomu sportu wyczynowego w NRF

FRANKFURTER ALLGEMEINE ZEITUNG Najważniejszym punktem na porządku dziennym 54 Zebrania Prezydium Niemieckiego Związku Sportowego (DSB), które się odbyło we Frankfurcie były: forma, sposób pracy i personalna obsada Komitetu dla podniesienia poziomu sportu wyczynowego, zatrudnienie zawodowych trenerów oraz rozszerzenie istniejących i rozwój nowych ośrodków dla sportu.

Profesor Nöcker, któremu powierzono kierownictwo Komitetu dla podniesienia poziomu sportu wyczynowego, przedłożył prezydium jednogłośnie przyjęty plan, który obejmuje następujące punkty: na czele Komitetu należy ustanowić prezydium, do którego oprócz prof. Nöcker wejdą przewodniczący następujących 6 kół roboczych: 1. metodycznych i pedagogicznych problemów, 2. medycyny sportowej, 3. pracy społecznej, 4. dokumentacji, 5. sportu młodzieżowego, 6. sportu kobiecego.

Prezes DSB Willi Daume zwróci się z prośbą o współpracę dla następujących naukowców i trenerów: Waldemar Gerschler, Karl Adam, Dr Berno Wischmann, Wolfgang Peter, Berte Sumser, Hugo Budinger, Janos Satori, Herber Schön, Dalmar Cramer, Edi Ziegler, Adalbert Dickhut, Profesor Mellerowicz, Professor Lperling, Dr Landgraf, Dr Metzner, Dr Kaul, Dr Roskam, Dr Ingeborg Bansenwein, Gerhard Złöck i Dr Kirsch. Lista ta nie jest jeszcze kompletna. Do wypełnienia szczególnych zadań zostaną wciągnięci Toni Nell i Friedel Schirmer. Przewiduje się powo-

łanie także Rady Wyczynu, która będzie się składała z miarodajnych osobistości z dziedziny ekonomii, związków zawodowych, z kościoła i sportu.

Istniejące już ośrodki sportu wyczynowego zostaną natychmiast rozbudowane: Hamburg (Ratzeburg, Kolonia) Leverkusen, Moguncja, Fryburg, Stuttgard, Dortmund i Berlin. Najbliższe plany: sztuczne lodowisko w Insell i akademia żeglarska w Ratzeburg.

Prócz tego prezydium zajmowało się sprawą trenerów.Prawie wszystkie związki sportowe przedłożyły tymczasowe swoje sugestie na temat zatrudnienia etatowych trenerów i podały nazwiska kandydatów. Należy się liczyć, że po zbadaniu kwalifikacji zawodowych zostaną w przeciągu najbliższych tygodni podpisane umowy. (A.G).

Denver marzy o Olimpiadzie

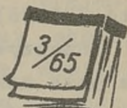
Po miejscowościach Banff (Kanada), Sapporo (Japonia) i po kombinacji fińsko-szwedzkiej Lahti-Aaare zgłosił się nowy kandydat do przeprowadzenia zimowych igrzysk olimpijskich w 1972 r. Jest nim stan Colorado (USA). Gubernator John Lave powołał w stolicy stanu Denver komisję, która ma zbadać jakie możliwości terenowe mają okolice Denver jeśli chodzi o urządzenie zimowych igrzysk olimpijskich. Komisja ma się zająć poza tym ewentualną propagandą Denver jako miejsca przyszłych igrzysk olimpijskich.

John Lave chce urządzić z Denver, podobnie jak to się stało ze Squaw Valley w 1960 r. - centrum sportów zimowych całych Stanów Zjednoczonych. Amerykanie nie będą się specjalnie ubiegali o przyznanie im pierwszeństwa w urządzeniu igrzysk olimpijskich w 1972 r. Będą zadowoleni, gdy zimowe igrzyska odbędą się u nich w 1976 roku, gdyż w tymże roku stan Colorado obchodzić będzie 100-lecie swego istnienia. (A.G.).

De Gaulle mówi nie

Nadzieje francuskich miłośników sportu na zielone światło ze strony najwyższych czynników w sprawie wybudowania pewnego rodzaju Stadionu Olimpijskiego w Paryżu z 100 000 miejscami dla publiczności, spaliły na razie na panewce. Komitet obradujący w Pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta de Gaulla wypowiedział się wprawdzie pozytywnie odnośnie projektu, ale sprzeciwił się natychmiastowemu urzeczywistnieniu go. Jako uzasadnienie wysunął, że inne socjalne i sportowe zamierzenia na terenie Paryża mają pierwszeństwo. Z tymczasowym "nie" de Gaulla odpada jednocześnie, zdaniem ekspertów, ważny argument dla cichych zamiarów Francji, żeby w 1972 r. w Paryżu odbyły się Igrzyska Olimpijskie. (A.G.).

kierunek Meksyk 68 POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI



Kierunek Meksyk i Grenoble

Olimpijski apel zmobilizował cały naród do współpracy z PKOl

Doświadczenia zdobyte w czasie przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku i Grenoble oraz start naszej drużyny na XVIII Igrzyskach w Tokio zakończony zdobyciem 23 medali i zajęciem przez Polskę 7 miejsca wśród 94 uczestniczących państw - wykazały, że chcąc nie tylko powtórzyć sukces tokijski, ale uzyskać jeszcze lepsze wyniki w następnej Olimpiadzie, trzeba już teraz rozpocząć intensywne przygotowania.

Polski Komitet Olimpijski zdaje sobie sprawę, że nasze sukcesy na Igrzyskach zawdzięczamy w dużej mierze sympatii i ofiarności społeczeństwa w kraju i rodaków mieszkających poza jego granicami. Atmosfera przyjaźni i głębokiego zrozumienia pięknej idei olimpijskiej stała się trwałą podwaliną, na której budować można przyszłe sukcesy biało-czerwonych na olimpijskiej arenie.

Po tokijskich sukcesach zanotowaliśmy wzrost zainteresowania sportem w całym kraju. Do klubów sportowych napłynęła nowa fala młodzieży. Nie chcąc zaprzepaścić tego entuzjazmu oraz stworzyć jak najlepsze warunki oraz rozszerzyć zasięg działania wszystkich organizacji sportowych - PKOl przystąpił do szerokiej mobilizacji działaczy, trenerów,sympatyków i młodzieży organizując w dniu 7 marca "Olimpijski Apel".

Inauguracją tej wielkiej ogólnopolskiej imprezy było przemówienie prezesa PKOl Włodzimierza Reczka, wygłoszone w dniu 28 lutego br. przed mikrofonami Polskiego Radia (tekst przemówienia podaliśmy w poprzednim Biuletynie).

Założenia organizacyjne przewidywały przeprowadzenie w dniu 7 marca w każdym mieście wojewódzkim i większych miastach w kraju, specjalnych imprez sportowo-artystycznych, na których miano odczytać "Olimpijski Apel" (tekst zamieściliśmy w numerze 2 1965).

Rzeczywistość przeszła nasze oczekiwania i daleko wybiegła poza nakreślone ramy. Stało się to dzięki wielkiemu wkładowi pracy działaczy Wojewódzkich Komitetów Współpracy z PKOl oraz poparciu naszej akcji przez wiele bratnich organizacji sportowych, młodzieżowych i społecznych oraz tysiące szkół.

"Olimpijski Apel" został szeroko spopularyzowany. Dzięki inicjatywie terenowej dotarto z ideą olimpijską do najdalszych zakątków kraju, do małych miasteczek a nawet wiosek. Dzisiaj, na podstawie meldunków napływających od naszych Komitetów Współpracy, można stwierdzić, że "Olimpijski Apel" stał się wielkim sukcesem. Warto tutaj podkreślić, że nie zakończono całej akcji w dniu 7 marca, że nie ograniczono się do zorganizowania specjalnych imprez tylko w miastach wojewódzkich. Dotarto głęboko w teren. "Olimpijski Apel" odczytany został podczas tysięcy imprez sportowych w ciągu całego miesiąca marca w wielu miastach i miasteczkach. Do PKOl napływają listy zawodników, trenerów, działaczy i kibiców, którzy podpisali nasz Apel.

Z P o z n a n i a zameldowano, że w dniu 7 marca odbyło się 16 specjalnych imprez w miastach powiatowych. Szczególnie uroczysty charakter miały one w S z a m o t u ł a c h, Ś r e m i e, L e s z n i e, N o w y m T o m y ś l u i G n i e ź n i e. Ponadto odczytano Olimpijski apel podczas wszystkich imprez i zawodów sportowych odbywających się na terenie województwa w miesiącu marcu.

W O l s z t y n i e uroczysty charakter z racji "Olimpijskiego Apelu" nadano narciarskim mistrzostwom okręgu, w których uczestniczyło ponad 100 zawodników. Taki sam charakter

nadano również zawodom MKS w gimnastyce przyrządowej oraz zawodom czołowych drużyn w piłce siatkowej i koszykowej.

Na szczególne podkreślenie zasługuje inicjatywa Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w N o w y m M i e ś c i e, który zorganizował podpisywanie "Apelu" przez zawodników i działaczy uczestniczących w Rejonowej Spartakiadzie Gminnej Spółdzielni K r o t o s z y n y. Do PKOl nadesłano listę zawierającą 74 podpisy.

W wielu województwach zorganizowano konferencje prasowe przekazując dziennikarzom materiały dotyczące naszej akcji. Tak między innymi rozpoczął swą działalność "apelową" Komitet Współpracy w Ł o d z i. Dzięki temu prasa włączyła się bardzo czynnie do propagowania idei olimpijskiej. Redakcja "Expressu Ilustrowanego" wspólnie z KS "Anilana" i PP Totalizator Sportowy zorganizowały specjalną imprezę towarzysko-artystyczną.

"Olimpijski Apel" został odczytany na terenie miasta Łodzi nie tylko w czasie zawodów sportowych, ale także we wszystkich szkołach na lekcjach wf.

Redakcja "Głosu Robotniczego" wspólnie z władzami szkolnymi ogłosiła konkurs literacki dla młodzieży szkolnej,na artykuły poświęcone idei olimpijskiej.

Duże kłopoty sprawiły w realizacji imprez zorganizowanych w związku z popularyzacją "Olimpijskiego Apelu" - niesprzyjające warunki atmosferyczne dnia 7 marca. Śnieg, mróz, wiatr itp. pokrzyżowały wiele pięknych planów, toteż zdecydowano tu i ówdzie kontynuować tę akcję w ciągu całego marca a nawet przedłużyć ją na kwiecień. Tak między innymi stało się we W r o c ł a w i u. "Apel Olimpijski" odczytany został w dniach 13 i 14 marca podczas Wojewódzkiej Spartakiady Zimowej ZMS, która odbyła się w D u s z n i k a c h Z d r o j u.Wieczorem, na tle pięknej zimowej scenerii, przy blasku pochodni i reflektorów "Olimpijskiego Apelu" wysłuchało ponad 4000 osób.

Na wielu imprezach apel odczytywali nasi olimpijczycy.Tak było między innymi na terenie województwa gdańskiego.W K w i d z y n i u spotkanie odbyło się w Powiatowym Domu Kultury z reprezentantem na Igrzyska Olimpijskie w Rzymie - jeźdźcem Andrzejem Orłosiem. W S t a r o g a r d z i e Gdańskim

"Apel" odczytał Kazimierz Kropidłowski tuż przed rozpoczęciem wielkiego turnieju siatkówki, w którym uczestniczyło 26 drużyn. Turniej zorganizowano w XX rocznicę oswobodzenia miasta.

W L ę b o r k u i M a l b o r k u "Apel" odczytał Stefan Szelestowski, uczestnik Olimpiad 1924 i 1928 roku. Opowiadał on zebranym o Igrzyskach w Paryżu i Amsterdamie. W Malborku uroczystość połączona została z XX rocznicą oswobodzenia Ziemi Malborskiej. Z tej racji odbył się tam turniej siatkówki młodzików o Puchar Wyzwolenia Malborka..

Uczestniczki Olimpiady Jadwiga Doering i Izabella Antonowicz wzięły udział w spotkaniu ze społeczeństwem miasta S z t u m u. Szereg imprez, na których odczytano "Apel" zorganizowano w K o ś c i e r z y n i e, S o p o c i e, G d y n i, P r u s z c z u G d a ń s k i m, T c z e w i e i innych. Odczytano także "Apel" na meczach piłkarskich II i III ligi.

Na szczególne podkreślenie zasługuje uroczysty akt odczytania "Apelu" przed I-ligowym spotkaniem bokserskim w G d a ń s k u. Dwaj fanfarzyści odegrali hejnał olimpijski, po czym Bruno Bendig odczytał "Apel", a następnie 8 młodym bokserom wręczono pierwsze kółka olimpijskie na Meksyk. Poza tym Okręgowy Ośrodek Metodyczny przy współudziale WKKFiT w Gdańsku zorganizował imprezę młodzieżową "zgaduj - zgadula" pod tytułem "Od Olimpii do Tokio", w której uczestniczyło 400 uczniów szkół średnich z Wybrzeża. Wrażeniami z Tokio podzielił się z uczniami na tej imprezie olimpijczyk Zbigniew Dregier.

W B i a ł y m s t o k u gościł na międzywojewódzkiej imprezie o puchar WKKFiT w piłce ręcznej (udział brały reprezentacje Warszawy, Lublina, Olsztyna i Białegostoku) uczestnik Igrzysk Olimpijskich w Tokio, oszczepnik Władysław Nikiciuk, który odczytał "Apel i opowiedział o swoich wrażeniach z Olimpiady.

Szeroko rozpropagowano "Olimpijski Apel" w w o j e - w ó d z t w i e k a t o w i c k i m, dzięki czynnej współpracy prasy, radia i TV. 5 marca, w Hali Parkowej odbyła się wielka impreza artystyczno-sportowa, przy udziale 500 osób: zespół gimnastyczny składający się ze 120 uczennic i uczniów szkół zawodowych, młodzieżowe zespoły regionalne, orkiestra Filharmonii Górniczej oraz gimnastycy, uczestnicy Olimpiady w

Tokio - bracia Kubicowie, Kucharczyk, Hawełek, Niedurna, Eustachiewicz, Bryłka, Miller.

W pięknie udekorowanej sali, gdzie zebrało się ponad 3000 osób "Apel" odczytał Zbigniew Pietrzykowski w asyście 12 olimpijczyków. Ponadto tekst "Apelu" odczytany został przez olimpijczyków podczas mistrzostw klubów związkowych w podnoszeniu ciężarów, przed meczem bokserskim Berlin-Katowice oraz na specjalnym uroczystym apelu dla wojska. W ciągu marca apele odbyły się we wszystkich szkołach.

Nasz zasłużony szermierz inż. arch. Wojciech Zabłocki zawitał do L u b l i n a, gdzie spotkał się z młodzieżą studencką, zawodnikami AZS oraz aktywem ZMS i działaczami sportowymi.

Wojewódzka Komisja Współpracy z PKOl w m.st. W a r s z a w i e zorganizowała "apelową ofensywę" przede wszystkim na młodzież. Odniesiono pełny sukces. W dniach 6 i 7 marca zorganizowano 427 uroczystych spotkań, na których odczytano "Apel" z czego 396 w szkołach. w 76 szkolnych apelach wzięli udział olimpijczycy oraz czołowi sportowcy stolicy m.in.: Kirszenstein, Kłobukowska, Badeński, Ochyra, Walasek, Zieliński.Warto podkreślić, że "Apel Olimpijski" w szkole podstawowej nr 72 przy ul. Paca 42 transmitowany był przez Polskie Radio w audycji "Błękitna sztafeta". Tekst "Apelu" odczytano także przez radiowęzły w 130 warszawskich zakładach pracy.

Meldunki napływają w dalszym ciągu - "Olimpijski Apel" trwa. Z zamierzeń naszych Komitetów Współpracy wynika, że wiele imprez w sezonie wiosenno-letnim odbywać się będzie pod jego hasłami. W następnych numerach Biuletynu będziemy podawali meldunki z terenu, a kiedy ogłosimy roczny bilans naszej akcji - trudno dziś powiedzieć. Ale to nic nie szkodzi. Termin zakończenia akcji "Apelu Olimpijskiego" jest nieograniczony. Wykorzystywać należy każdą okazję i sposobność do propagowania idei olimpijskiej. Przed nami za lat cztery Grenoble i Meksyk.

Obraz sukcesu naszej akcji już na samym starcie nie byłby pełny, gdybyśmy nie podali wyników inicjatywy Państwowego Przedsiębiorstwa "Totalizator Sportowy", które odpowiadając na nasz apel postanowiło przyjść z pomocą w przygotowaniach do Igrzysk. W dniu 7 marca zorganizowano specjalne,dodatkowe za-

kłady Toto-Lotka, z których dochód przeznaczono na Fundusz Olimpijski. PKOl, chcąc uatrakcyjnić to specjalne olimpijskie losowanie, przeznaczył nagrodę dla szczęśliwego uczestnika zakładów, w postaci wyjazdu na Igrzyska Olimpijskie do Meksyku. I oto znów ponadspodziewany rezultat. Kasa Funduszu Olimpijskiego wzbogaciła się sumą, która ułatwi wykonanie zadań związanych z przygotowaniami do Igrzysk.

Podczas otwarcia sezonu piłkarskiego, w dniu 21 marca w Warszawie, w przerwie meczu I ligowego Legia-Zagłębie, odbyło się losowanie jednego spośród 86 premiowanych kuponów. Szczęśliwy kupon losował złoty medalista z Tokio, bokser Józef Grudzień w asyście innego złotego medalisty Jerzego Kuleja. Pierwszym kibicem Igrzysk Olimpijskich w Meksyku okazał się być 25-letni mieszkaniec Radomia Tadeusz Jaworski. - Serdecznie gratulujemy.

Mamy więc pierwszy krok do Grenoble i Meksyku poza sobą. Start był bardzo dobry, a to podobno połowa sukcesu. Warto jednak pamiętać, że akcję "Olimpijskiego Apelu" będziemy powtarzać co roku, aż do 1968 roku. Każda pierwsza niedziela marca w ciągu tych lat będzie inauguracją naszej dorocznej wielkiej akcji, której celem jest krzewienie pięknej idei olimpijskiej, zachęcenie młodzieży do uprawiania sportu i zdobywania kółek olimpijskich, a szerokie rzesze sympatyków i przyjaciół w kraju i za granicą do okazywania w dalszym ciągu tak serdecznej i wydatnej pomocy w niełatwym zadaniu przygotowania do nowych sukcesów naszych barw w Meksyku i Grenoble. "Olimpijski Apel" - t r w a ! (JR).

Pierwszy Polski Klub Olimpiczyka powstaje na obczyźnie

Klub Olimpijczyka w Warszawie znajduje swoich naśladowców nie tylko w kraju. Rosnąca popularność Klubu odbiła się szerokim echem wśród Polaków zamieszkałych za granicą, a blisko i serdecznie interesujących się sprawami rozwoju i sukcesów polskiego sportu. Jako pierwsi z inicjatywą zorganizowania polskiego Klubu Olimpijczyka na obcej ziemi, wystąpili rodacy z Wielkiej Brytanii. Chociaż w prasie krajowej wiele się na

ten temat pisze, de facto polski Klub Olimpijczyka w Wielkiej Brytanii jeszcze nie powstał. Uroczyste jego otwarcie nastąpić ma w maju, kiedy to zawita do Wielkiej Brytanii czołowy szablista świata, inż. arch. Wojciech Zabłocki. Zabłocki będzie niejako delegatem PKOl na tę uroczystość, zademonstruje na terenie Anglii i Szkocji swój własny kolorowy film olimpijski z Tokio, a na spotkaniach z miejscową Polonią opowiadać będzie nie tylko o drogach sukcesów szabli polskiej i swojej własnej, ale o wszystkich problemach polskiego sportu.

Z inicjatywą zorganizowania polskiego Klubu Olimpijczyka Wielkiej Brytanii wystąpiło "9 śmiałych", którzy zawiązali komitet organizacyjny. Są to panowie: S.Czajkowski, K.Drabczyński, S.Gorula, T.Hanke, W.Karczewski, Z.Katra, A. Krajewski, A.Smordowski, K.Sroń.

Siedzibą polskiego Klubu Olimpijczyka będzie Londyn, celem - szerzenie i pogłębianie idei olimpijskiej wśród Polonii przez spotkania ludzi zainteresowanych sportem, pogłębianie i poszerzanie łączności między Polonią i Polską w dziedzinie sportu, wychowania fizycznego i turystyki oraz organizowania spotkań dla zbliżenia wokół problematyki olimpijskiej ludzi nauki, techniki, sztuki, handlu, przemysłu i dziennikarstwa.

W projekcie statutu polskiego Klubu Olimpijczyka W.Brytanii rozróżnia się członków zwyczajnych i honorowych. Członków zwykłych na podstawie deklaracji przyjmować będzie Zarząd Klubu, a członkostwo honorowe nadawać będzie Walne Zebranie.Członkami zwykłymi mogą być wszyscy, którzy przyczynili się do rozwoju polskiego sportu czynnym udziałem lub jakąkolwiek akcją na rzecz wychowania fizycznego turystyki i sportu,a więc sportowcy, sędziowie, działacze, ludzie nauki, sztuki itp.,którzy wykazują czynne zainteresowanie ideą olimpijską.

W ostatnich tygodniach na terenie W. Brytanii przebywał naczelnik Wydziału Łączności Międzynarodowej GKKFiT, Mieczysław Hara, który ze spotkań z polonijnymi działaczami wyniósł bardzo pozytywne wrażenie. Jego prelekcja wygłoszona w Londynie na temat 20-lecia polskiego sportu spotkała się nie tylko z wielkim zainteresowaniem, ale również uznaniem polonijnej prasy londyńskiej.

Wyniki Igrzysk Olimpijskich w Tokio i rezultaty polskich sportowców na świecie w ogóle - oświadczył M.Hara - stworzyły nader przychylny klimat dla nawiązania bliskich kontaktów między Polonią i Polską. Chodzi nie tylko o Fundusz Olimpijski Meksyk 68, który na pewno przewyższy Tokio w dwójnasób, ale przede wszystkim o bliższe związanie się Polaków z całego świata. Na terenie W.Brytanii sprawa olimpijska pozyskała zastępy nowych sympatyków. Na przykład w Edenburgu p. Milewski był dotychczas jednym z nielicznych propagatorów FO, a dziś w Szkocji powstaje szereg klubów lokalnych, wśród których przoduje szkocki Komitet Olimpijski pod przewodnictwem mec. Antoniego Kaszubskiego-Kenta. W Londynie poza dotychczas istniejącym Polskim Komitetem Funduszu Olimpijskiego, któremu przewodniczy Wacław Karczewski, pełen sympatii dla sportu polskiego, powstanie Klub Olimpijczyka, który swoim programem poważnie rozszerzy znajomość sportu polskiego wśród miejscowej Polonii.

Rewanżując się działaczom polonijnym W.Brytanii, której grono jest coraz szersze, będziemy dokładać starań, aby londyński Klub Olimpijczyka często gościł wysłanników z kraju. Forpocztę stanowić będzie Wojciech Zabłocki. Na jesieni planujemy wysłanie do Londynu na spotkanie z działaczami Feliksa Stamma. Będziemy korzystać z każdej okazji wyjazdu polskich sportowców do W.Brytanii w ten sposób, aby na terenie Klubu Olimpijczyka mogli się oni spotkać z londyńskimi kibicami i odpowiadać im na wszystkie, tak liczne, jak miałem okazję się przekonać, drobiazgowe pytania.

Klub Olimpijczyka w W.Brytanii jest pomostem między Polonią i Polską, pomostem z którego chcemy i będziemy chętnie korzystać ku obustronnemu zadowoleniu.